

## **Gra pozorów**

Łatwo zauważyć, że po wyborze na marszałka Senatu prof. Tomasza Grodzkiego Unia Europejska uzyskała szybki i bezpośredni wpływ na bieg wydarzeń politycznych w Polsce. To marszałek uruchomił międzynarodową aktywność Senatu, tworząc z wyższej izby parlamentu centralny ośrodek polskiej opozycji. Zagraniczna aktywność marszałka Grodzkiego, niekonsultowana z MSZ, wolna od wymaganych przez rząd procedur, rozpoczęła się wraz z jego wyjazdem do Brukseli. Wcześniej, w trakcie serii spotkań marszałka z ambasadorami akredytowanymi w Polsce, doszło do bezprecedensowego spotkania z Siergiejem Andrejewem, ambasadorem Rosji w Polsce i to w dniu, w którym prezydent Federacji Rosyjskiej Władimir Putin oskarżył Polskę o wybuch II wojny światowej, a II Rzeczpospolitą o antysemityzm.

Co warte odnotowania, na rozmowy z reprezentującą Komisję Europejską Czeszką Werą Jourową, marszałek, tak dobrze znający język angielski, zabrał ze sobą jako tłumaczkę Magdalenę Fitas-Dukaczewską, żonę generała Marka Dukaczewskiego, byłego szefa WSI. Po spotkaniu wydał komunikat, który potwierdza oczywistą grę pozorów, gdyż nie trzeba jechać do Brukseli i nie trzeba z nikim się spotykać, aby wydać taki oto komunikat: „Wszyscy się zgodzili, że podstawowe wartości, jakie przyświecają UE, w tym m.in. przestrzeganie praworządności, są nienaruszalne”. Po tej wizycie w zadziwiająco szybki sposób doszło do przyjazdu do Polski przedstawicieli Komisji Weneckiej oraz do zorganizowania w Warszawie w siedzibie Senatu międzynarodowej konferencji prawników poświęconej ocenie ustaw reformujących polski wymiar sprawiedliwości. Na sali nie było przedstawicieli rządu ani senackiej opozycji.

Gry pozorów między UE a Polską, gry, która oficjalnie toczy się na temat przestrzegania praworządności, nie da się ciągnąć w nieskończoność. Chciałbym, aby to państwo polskie, czyli rząd, wraz z naszymi europosłami zakończyło tę udawaną grę. Formą może być co najmniej dyplomatyczna nota doręczona Komisji Europejskiej i opublikowana w zachodnich i krajowych mediach. Unia Europejska, tym samym europejska opinia publiczna, powinna otrzymać jasny sygnał, że pseudoprawny spór na temat przestrzegania przez Polskę praworządności jest jedynie pretekstem, zresztą nie jedynym, do oficjalnego, bezprecedensowego wzmocnienia poprzez unijne instytucje politycznej roli opozycji w Polsce. Takie odważne wyjście Polski przed szereg, odsłonięcie celów gry pozorów i odrzucenie tej metody zostanie dobrze przyjęte przez państwa nowej Unii mające podobne problemy z wszechwładzą w Unii. Trzeba przywołać unijne zapisy traktatowe, które w kwestii tworzenia prawa, organizacji wymiaru sprawiedliwości dają pełną swobodę państwom członkowskim. Natomiast nadrzędna zasada przestrzegania praworządności, ta, która jest „nienaruszalna”, nie może być traktowana arbitralnie i instrumentalnie wykorzystywana do wywierania na państwa Unii nacisków, stosowania gróźb, czy sankcji. Wymaga ona precyzyjnej wykładni, w przeciwnym wypadku nadal będziemy mieli do czynienia z podwójnymi standardami, z państwami pierwszej i drugiej kategorii. Z tym że w państwach pierwszej kategorii (stara Unia) można łamać prawo i nic się nie dzieje, a w państwach drugiej kategorii (nowa Unia) będą wymyślane prawnicze kruczki w celu kształtowania uległych rządów.

Państwa członkowskie UE mają i będą mieć różne systemy prawne, z czego nie może wynikać przekonanie o wyższości czy nadrzędności jednych rozwiązań nad drugimi.

Potrzebna jest renegocjacja w sprawie uniwersalnych unijnych zasad dotyczących podstawowego katalogu „zasad praworządności”, szczególnie dotyczących trzeciej władzy. Na przykład - ma być czy nie, zachowany immunitet sędziowski. Jeśli tak, to muszą być, jak u nas, specjalne sądy dyscyplinarne dla sędziów, itd.

Jeżeli prawo unijne nic nie mówi o organizacji wymiaru sprawiedliwości, co może być domeną zarówno władzy ustawodawczej, wykonawczej jak i sądowniczej, to wszelkie wątpliwości na ten temat nie mogą być pretekstem dla UE do ingerowania w prawo krajowe. Niestety tak się dziś dzieje w Polsce za sprawą opozycji i wspierającej ją UE (zagranica) walczących wspólnie z obcą europejskiemu establishmentowi władzą w Polsce.

Polityka ta osłabia państwo polskie, jej pozycję we Wspólnocie, ale także na arenie międzynarodowej. W opinii społeczeństwa jest to ingerowanie w wewnętrzne sprawy suwerennej Polski. Dlatego jak najszybciej należy zakończyć destrukcyjną grę pozorów.

198 wSieci 20.01.2020  
[www.wojciechreszczyński.pl](http://www.wojciechreszczyński.pl)